

Spółeczność radzyمیńskiej „Stalowej Jedyńki” przywraca pamięć o Weteranie Powstania Styczniowego – ppor. Leonie Witkowskim

Wieloletnią tradycją Szkoły Podstawowej nr 1 im. ppłk. pil. M. Pisarka w Radzyminie jest sprawowanie opieki nad miejscami pamięci, w tym związanymi z Powstaniem Styczniowym. Dzięki wysiłkom społeczności szkolnej udało się przywrócić schludny wygląd mogile Weterana 1863 roku – Porucznika Leona Witkowskiego, znajdującej się na radzyمیńskim Cmentarzu Poległych. Uczestnicy szkolnego projektu „Wdzięczność i Pamięć” zbierają też wszelkie informacje, które pomogą przywrócić zbiorową pamięć o naszym bohaterze.

Przypadająca w tym roku 160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego wydaje się właściwym momentem na przybliżenie oddolnej inicjatywy, realizowanej z potrzeby serca przez społeczność Szkoły Podstawowej nr 1 im. ppłk. pil. M. Pisarka w Radzyminie. W ramach wieloletniej tradycji szkoły, której wyrazem jest m.in. realizowany w tym roku szkolnym projekt „Wdzięczność i Pamięć” nauczyciele, uczniowie i rodzice otaczają regularną, całoroczną opieką miejsca pamięci narodowej, a także miejsca spoczynku osób zasłużonych dla Ojczyzny i naszego regionu. Czasem nie potrzeba wielkich nakładów pieniędzy, ażeby miejsce odzyskało blask i schludny wygląd, wystarczy objąć grób należytą troską i systematyczną opieką. Świetnym tego przykładem mogą być działania związane z rewitalizacją mogiły por. Leona Witkowskiego – Weterana Powstania Styczniowego, znajdującej się na Cmentarzu Poległych w Radzyminie. Dzięki zaangażowaniu nauczycieli i ich rodzin, rodziców, uczniów, a także przyjaciół szkoły, niszczająca kwatery odzyskała schludny wygląd, przeprowadzono najpilniejsze prace naprawcze, porządkowe i zabezpieczające kwatery przed dalszym niszczeniem. Grób udekorowany został symbolami patriotycznymi, a nauczyciele i uczniowie dbają, aby regularnie pojawiały się na nim kwiaty i znicze. Pragnąc przywrócić postać Porucznika Leona Witkowskiego do zbiorowej pamięci, a jednocześnie przekazać młodzieży jak najwięcej informacji o nim, społeczność szkolna stara się również ustalić jak najwięcej szczegółów związanych z życiem naszego bohatera. Z przykrością bowiem należy stwierdzić, że współcześnie dysponujemy jedynie szczątkową wiedzą na temat jego biografii, ograniczającą się do kilku podstawowych faktów zebranych w lakonicznym biogramie. Poszukiwania i badania wciąż trwają. Jeżeli ktokolwiek z Państwa dysponuje informacjami lub przekazami, które mogłyby przyczynić się do pogłębienia naszej wiedzy o ppor. Leonie Witkowskim, (albo jej zweryfikowania) prosimy o kontakt ze szkołą.

O Poruczniku Weteranie Leonie Witkowskim...

Leon Witkowski (1849-1940) był jednym z najdłużej żyjących Weteranów Powstania Styczniowego. Wyrzyta na nagrobku inskrypcja głosi: „Ś. P. LEON WITKOWSKI/PO-RUCZNIK WETERAN z 1863 r./ŻYŁ LAT 94/ZM. 12 LUTEGO 1940 r.” Na obecnym etapie rekonstruowania jego biografii wiemy już, że w rzeczywistości zmarł przed ukończeniem 91. roku życia. Wciąż nie ma pewności, czy u schyłku życia otrzymał honorowy awans na stopień porucznika, pewne jest natomiast, że posiadając w Powstaniu stopień szeregowego, w

okresie II RP uhonorowany został awansem na stopień podporucznika. Leon Witkowski pochodził z rodziny szlacheckiej, osiadłej na majątku w guberni mińskiej. Urodził się w 1849 r. w Wołoducie (powiat Ihumeń, ziemia mińska). Obecnie są to tereny Białorusi (Wołoduta położona jest ok. 80 km na wschód od Mińska). Jego rodzicami byli Wincenty i Scholastyka z d. Rzewuska. Leon miał 14 lat, gdy wybuchło Powstanie Styczniowe, które na terenach guberni mińskiej na dobre rozpoczęło się w marcu 1863 r., a główne i ciężkie walki prowadzone były od maja. Mieszkańcy powiatu ihumeńskiego zapisali jedną z najpiękniejszych, ale też najtragiczniejszych kart powstańczej epopei. To właśnie w tym rejonie Mińszczyzny działalność zbrojna uwiadczniała się najbardziej, a zarzuty wspierania powstańczych partii, władze carskie postawiły mieszkańcom aż 17 osad – w sumie ponad 650 osobom, wywodzącym się głównie z drobnej szlachty polskiej. Na wieść o formowaniu się partyzanckich oddziałów wyjątkowo entuzjastycznie zareagowała młodzież, w tym wielu uczniów mińskiego gimnazjum. Wśród powstańców, którzy dostali się później do rosyjskiej niewoli, zdarzali się nawet 12-letni chłopcy. W narodowowyzwoleńczym zrywie wzięli udział najprawdopodobniej także członkowie Rodziny Witkowskich. (Jednym z nich, zapewne bliskim krewnym Leona był niejaki Antoni Witkowski, rolnik, urodzony w 1827 r. w Wołoducie, wzięty do niewoli pod wsią Czerwony Bór, a następnie zesłany na Syberię do m. Tary w guberni tobolskiej). Możemy domniemywać, że to właśnie zaangażowanie bliskich sprawiło, że 14-letni Leon także został powstańcem. W stopniu szeregowca służył w oddziale Korkozowicza. Powierzono mu zadanie dowożenia żywności i zaopatrzenia do partii. Hektor Korkozowicz (występujący także pod pseudonimami jako Wiktor Korkozowicz, Korpuzewicz, Hektor Kurkurewicz, Kurkuziewicz), urodził się 4 XII 1819 r. w Rusinowiczach (gub. mińska). Był synem Michała – marszałka pow. Borysowskiego i Scholastyki z Uniechowskich. Brał udział w Kampanii Węgierskiej 1848 r. W 1863 r. jako emerytowany wojskowy (były kapitan sztabu), walczył w operacji na terenie powiatu ihumeńskiego Partii Bolesława Świętorzeckiego, który następnie przekazał mu dowództwo nad oddziałem. Korkozowicz połączył siły z oddziałem Stanisława Laskowskiego – naczelnika wojennego ziem mińskiej, z którym współdziałały także partie Dybowskiego i Trusowa. Oddział pod wodzą Korkozowicza uczestniczył w potyczkach z wojskiem rosyjskim m.in. w miejscowościach: Lady (10 maja), Marcjanówka (21 maja) i Łoczyn (25 czerwca). W trakcie tej ostatniej Korkozowicz



Weteran Powstania Styczniowego ppor. Leon Witkowski

dostał się do niewoli. (Pojmany z bronią w ręku otrzymał wyrok śmierci, zamieniony na 15 lat ciężkich robót. Na Syberię nie dotarł, gdyż 20 kwietnia 1866 r. po długim leczeniu, zmarł na tyfus w szpitalu w Petersburgu). Po schwytaniu Korkozowicza, jego podkomendni kontynuowali walkę w oddziale Laskowskiego. Działalność zbrojna oddziału Korkozowicza i Laskowskiego odbiła się szerokim echem i krzepiła serca Polaków. Jak czytamy we wspomnieniach mieszkającej w 1863 r. w Mińsku Zofii Kowalewskiej: „W początkach maja dobiegła do Mińska wiadomość elektryzująca ogół i nowe rozbudzająca nadzieje. Rozpowiadano sobie o partii Bolesława Świętorzeckiego, operującej w lasach Bohuszewickich, w powiecie ihumeńskim, tak licznej i tak dzielnej, że ją żadne wojska pokonać nie mogły. Partią tą, z którą się połączył oddział Korkozowicza, dowodził Laskowski, bo Świętorzecki, którego imię partia nosiła, będąc członkiem organizacji cywilnej, miał sporo innej roboty. Laskowski, rozbijając kilkakrotnie regularne rotę, takiego strachu napędził żołnierzom, iż przekonani byli, że z czarnoksiężską siłą mają do czynienia. Nazywali też Świętorzeckiego, bo pod jego imieniem partia oficjalnie znana była, czarownikiem i do boju z nim szli z panicznym lękiem”. Niestety, za udział w powstańczej epopei przyszło mieszkańcom Mińszczyzny zapłacić wysoką cenę. Gdy Powstanie zostało zdławione, a oddziały rozbite, ludność powiatu ihumeńskiego padła ofiarą zemsty słynącego z nienawiści do Polaków generała gubernatora Michała Nikolajewicza Murawjowa. W wyniku wdrożonej przez niego polityki zarządzono masowe deportacje okolic szlacheckich guberni mińskiej. Carskie represje spadły także na Rodzinę Witkowskich. Majątek rodziców Leona został skonfiskowany. Za okazywanie pomocy powstańcom



Jeszcze niedawno tak wyglądał grób Weterana 1863 r.

Witkowsy i praktycznie cała, licząca ok. 50 mieszkańców ich rodzinna wieś Wołoduta, została wygnana na Sybir (m.in. do m. Tary w gub. tobolskiej). Wszystkich skazanych na deportację skierowano do Mińska, skąd 22 lipca 1864 r. zostali odprawnieni kolejną przez Wilno i Petersburg na następny etap. Wśród zesłańców znalazł się również nastoletni Leon, który na Sybirze spędził 8 lat. W skutek usilnych prób i starań, wygnańcom w końcu pozwolono na powrót do kraju, ale o rodzinnych stronach mogli zapomnieć. W 1872 r. otrzymali zezwolenie na osiedlenie się w jednej z 10 wskazanych guberni. Witkowsy wybrali gubernię łomżyńską. Przez większą część życia Leon Witkowski mieszkał w Krasinie pod Przasnyszem. W 1875 r. poślubił w Przasnyszu Bronisławę Kasperkiewicz (1854-1935), pochodzącą z oddalonej o ok. 10 km od Krasinca osady Leszno (dziś przysiółki wsi Szczuki). Broni-

wych. Z przywilejów tych korzystał również Leon Witkowski, awansowany do stopnia podporucznika, a w 1930 r. odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami. Jako weteran był honorowym gościem ważnych uroczystości państwowych, w tym obchodów Cudu nad Wisłą w Radzyminie. W 1938 r. w całym kraju odbywały się obchody 75. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Z 63 pozostałych przy życiu jego uczestników, w głównych uroczystościach w Warszawie wzięło udział 16 osób. Był wśród nich ppor. Leon Witkowski. Na czas obchodów wszyscy weterani zamieszkali wraz ze swoimi opiekunami w Hotelu Europejskim. Przyjęci zostali przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego na Zamku Królewskim. Na mocy prezydenckiego zarządzenia Leon Witkowski i inni weterani odznaczeni zostali osobiście przez marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, nadanym za zasługi w walkach o niepodległy byt narodu oraz w pracy dla państwa.

W tym czasie Leon Witkowski był już wdowcem. Jego żona Bronisława zmarła 28 grudnia 1935 r. w wieku 81 lat i pochowana została w grobowcu na Cmentarzu Poległych w Radzyminie, w miejscu które także Leon wybrał na miejsce swojego wiecznego spoczynku. Dobiegającym dziewięćdziesiątki Leonem, który zmagał się z postępującą utratą wzroku opiekowała się jego wnuczka Maria (najmłodsza z trzech córek Zofii, późniejsza żona por. Albina Furczaka – żołnierza AK w Markach). Nasz weteran przeżył wybuch II wojny światowej. Zmarł w Strudzie 12 lutego 1940 roku. Trwająca okupacja niemiecka sprawiła, że ceremonia pogrzebowa była skromna, pozbawiona patriotycznej oprawy i wojskowego ceremoniału. Porucznik Witkowski spoczął obok swej małżonki w grobowcu na Cmentarzu Poległych w Radzyminie. Dziś, kiedy Polska znów jest niepodległym państwem miejsce jego spoczynku udekorowane jest wstęgą w tak drogiej jego sercu narodowych barwach, a nad spokojnym wiecznym snem naszego bohatera czuwają dwa orły weteranów 1863 roku. Cieszy fakt, że otoczony opieką przez społeczność „Stalowej Jedyńki” grób, odwiedzają coraz częściej mieszkańcy Radzymina, Marek i Powiatu Wołomińskiego, m.in. członkowie Międzyszkolnego Klubu Historycznego im. AK Ziemi Radzyمیńskiej, czy Stowarzyszenia Marki-Pustelnik-Struga. Każda zapalona świeczka, zmówiony w intencji Weterana pacierz to znak, że wciąż pamiętamy i jesteśmy wdzięczni Powstańcom 1863 Roku, o których w II RP mówiono, iż są duchowymi twórcami niepodległości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W imieniu uczniów i nauczycieli zachęcamy do tego wszystkich!

/R.S. Lewandowski/



Dzięki wysiłkom społeczności „Stalowej Jedyńki” kwatery odzyskała schludny wygląd.

śława i Leon mieli co najmniej dwójkę dzieci. W 1876 r. przyszła na świat ich córka Antonina, a w 1884 r. urodziła się Zofia. W 1905 r. Antonina wyszła za mąż za Wincentego Kaweckiego, wdowca z Krasinca, a Zofia w 1911 r. poślubiła Adama Stanisława Maciejewskiego, z którym przeprowadziła się do Strugi (Marki). U schyłku życia u Maciejewskich w Strudzie zamieszkała także Bronisława i Leon Witkowsy. W odrodzonej II RP weterani Powstania Styczniowego cieszyli się powszechnym szacunkiem. Z inicjatywy Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego wszystkim weteranom przyznano honorowy tytuł podporucznika WP, z zachowaniem i wyższej rangi, jeśli taką weteran posiadał w czasie powstania. Poza tym otrzymali weterani honorowe pensje w wysokości 125 zł miesięcznie i 150 zł dla żonatego oraz mundur i opiekę lekarską w szpitalach wojsko-